

Życiem duchowym rządzą inne prawa niż biologicznym. W życiu biologicznym z każdym rokiem starzejemy się, zbliżamy się do kresu naszego życia na ziemi. Wraz z wiekiem organizm wyniszcza się, obumiera i zmierza ku śmierci. W życiu wewnętrznym wraz z wiekiem młodszejemy, dojrzewamy do dziecięctwa Bożego, stajemy się bardziej świadomi wielu spraw, wiele rzeczy lepiej rozumiemy, na wiele z nich inaczej patrzymy. Bardziej rozumiemy siebie i innych ludzi. Jest w nas więcej wolności, tolerancji wobec innych. Jesteśmy bliżej Boga. I może rację mają niektórzy mistrzowie duchowi, którzy mówią, że życie duchowe zaczyna się dopiero po pięćdziesiątce.

Pierwszy dzień Nowego Roku wnosi nową nadzieję. Wprawdzie nie jesteśmy w stanie zapomnieć czy zagłuszyć cierpienia, pustki czy zła, które przeżyliśmy, ale możemy w tym odkryć sens i wartość. W życiu duchowym nie ma miejsca dla rezygnacji. Dla człowieka, który zmierza do Boga żaden czas nie jest stracony. Nawet czas, po ludzku najbardziej bezsensowny może być najdojrzalszy i prowadzić do głębokiej przemiany.

Na początku roku wielu z nas zadaje sobie również pytanie: jaki będzie Nowy Rok? Co wydarzy się w naszym życiu, w świecie? Na to pytanie niełatwo odpowiedzieć. Będzie wiele wydarzeń, które nie zależą od nas, na które nie mamy wpływu, których nie możemy zaplanować. Ale będą też wydarzenia, które zależą od nas, od naszej uczciwości, szczerości, wierności czy ofiarności. Nowy Rok może być wyblakłą kopią poprzedniego roku. Może jednak być rzeczywiście nowy. To znaczy wypełniony naszą odpowiedzialnością i czynną obecnością. Rok, który zostawi ślad, nasz ślad.

Jak oceniam miniony rok? Czy był owocny dla rozwoju mojego ducha? Czy wykorzystałem kolejną szansę i łaskę Boga? Czy wchodzę w Nowy Rok z nadzieją?

Przeczytaj i rozważ:

„Jezus powiedział: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego” (J 3,5)

„I ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morza już nie ma” (Ap 21,1)

Pytania do refleksji:

Na ile jesteś otwarty na nowe rzeczy? Na ile pragniesz nowych rzeczy w swoim życiu, w swej wierze? Jakich nowych rzeczy oczekujesz od Boga? Jakie nowe rzeczy powinienesz zrobić dla dobra swej wiary czy innych?

KOMENTARZ - Egipt, last minute.

Postaci, wierze i roli Św. Józefa poświęcone były poprzednie rozważania. Dziś pora by napisać kilka słów o ... Egipcie. A raczej o wyjściu z Egiptu.

Egipt... Ze względu na niespokojne czasy trwające tam w zasadzie nieprzerwanie od tzw. Arabskiej Wiosny Ludów, czyli od 2011 roku, stracił mocno na turystycznej popularności. Jednak nadal pozostaje często wybieranym kierunkiem urlopowych podróży, trzymając się mocno w pierwszej piątce turystycznych wypraw Polaków.

Jednak w Piśmie Świętym, choć Egipt stał się celem podróży dwóch Józefów; Józefa, syna patriarchy Jakuba oraz Józefa, męża Maryi i Opiekuna Jezusa, nie był miejscem podróży marzeń. Powód pobytu w Kraju Faraonów był odległy od chęci odpoczynku czy też zwiedzania – pierwszy z nich trafił tam w wyniku porwania, jako niewolnik, drugi wraz ze rodziną w obawie przed prześladowaniem i groźbą śmierci z rąk Heroda.

Egipt w Biblii jest przede wszystkim miejscem niewoli Izraelitów, a wyjście z Egiptu pod wodzą Mojżesza kamieniem milowym historii zbawienia. To podczas wyjścia z niewoli egipskiej Bóg dokonał istnego festiwalu cudów: plagi egipskie, które mały skruszyć opór faraona, słup ognia i obłoku – znaki Bożej Obecności pośród swego ludu, manna z nieba, woda ze skały, przejście przez Morze Czerwone – efektowny finał wyzwolenia. Wtedy też ustanowiona została Pascha, a krew baranka znacząca odrzwia domów ocaliła domy Izraelitów przed aniołem zagłady, Bóg przekazał Mojżeszowi 10 przykazań i ustanowił Prawo dla ludu Izraela.

Egipt stał się w nauce Kościoła obrazem wszelkiego zniewolenia duchowego, trwania w grzechu, a wyjście z Egiptu obrazem wyzwolenia z grzechu. W modlitwie brewiarzowej Psalm 114 opowiadający o tym wydarzeniu poprzedzony jest wstępem autorstwa Św. Augustyna: „Wy, którzyście wzgardzili tym światem, zrozumcie, że i wy także wyszliście z Egiptu” – słowo „świat” zostało tu użyte w znaczeniu często używanym przez Św. Pawła w jego Listach, jak synonim, obraz rzeczywistości pełnej grzechu, oddalonej od Boga. Wzgardzenie światem oznacza tu odrzucenie grzechu.

Obchodzimy dziś Święto Świętej Rodziny. I z okazji tego Święta, przypadającego w liturgicznym okresie Bożego Narodzenia, wspomniany wyżej Św. Paweł proponuje nam, byśmy z tej okazji dali sobie wzajemnie w naszych rodzinach szczególny prezent, takie last minute na po-

dróż powrotną z Egiptu: „*obleczcie się w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśli by ktoś miał coś do zarzucenia drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy. Na to zaś wszystko przywdziejcie miłość... A w sercach waszych niech panuje pokój Chrystusowy... I bądźcie wdzięczni*”.

(Nikodem)

Dziecko w planach Bożych.

Nowo stworzony człowiek jest obrazem Boga (Rdz 1,27). Dziecko jako obraz Boży, daje nam wyobrażenie o tym, kim Bóg jest, jaki On jest, a nawet jak "wygląda": że jest Istotą rozumną, niezależną, wolną, duchową - a więc że jest Osobą.

Dziecko jest ważniejsze aniżeli wiele spraw tego świata. Interesuje ono bowiem nie tylko ludzi, lecz przede wszystkim Boga. Dziecko jest największym darem Boga: *Oto synowie są darem Jahwe, a owoc łona na grodzie* (Ps 127,3).

Rodzenie i wychowanie potomstwa jest uwieńczeniem małżeńskiej miłości. Dar ten złożony zostaje przez Boga najpierw w myśli i serca rodziców. Nie otrzymują go państwo, żłobek, przedszkole, szkoła, wojsko, itp. Bóg w każdym wypadku czeka na zaproszenie rodziców do udziału w ich miłości, aby tę ich rodzicielską miłość pobłogosławić nowym aktem stwórczym. Dziecko jest stworzone, aby było kochane i aby samo także mogło kochać.

Wg prawideł psychologii człowiek musi najpierw doznawać miłości, by potem móc ją obdzielać innym. Gdy dziecko nie jest kochane, nie nauczy się kochać drugich ludzi. Dlatego tak ważną jest rzeczą, aby poczynało się z miłości, rodziło z miłości.

Dziecko od początku jest osobą. Nawet nie można mówić "małą osobą", bo osoba nie ma wymiarów. Zawsze jest pełną. W żadnym stadium swojego rozwoju dziecko nie przeżywa jakiegoś pustostanu osobowego. Dar ma to do siebie, że nie można na niego zasłużyć. Można tylko o niego prosić, można się go spodziewać i z wdzięcznością przyjąć. Nigdy jednak nie można daru żądać jako czegoś, co się komuś należy. Nie można go u dobroczyńcy wymusić. Darem nie wolno gardzić - to bowiem zawsze rani dawcę i go boli. Do natury daru należy także to, że dawca nie jest zobowiązany go dać. Może kazać na ten dar czekać, może go nigdy nie udzielić...

Czego to człowiek, współczesna technika i medycyna nie wymyślają, aby dziecko - niezwykle dar Boży - podarować stęsknionym rodzicom.

Zrozumiała jest naturalna potrzeba zaistnienia dziecka w kochającej się rodzinie. Ale nie można przyjmować sztucznych metod realizacji tej potrzeby. Małżeństwo nie przyznaje małżonkom prawa do posiadania dzieci, lecz tylko prawo do podjęcia takich aktów naturalnych, które ze swej natury są przyporządkowane przekazywaniu życia. Albowiem prawdziwe i właściwe prawo do dziecka sprzeciwiałoby się jego godności i naturze.

W czasie wakacji mieliśmy okazję wziąć udział w rekolekcjach dla rodzin, na które przyjechało bardzo dużo małżeństw z dziećmi. U swoich początków były one organizowane dla tych, którzy mieli trudności z poczęciem dziecka. Modlono się nad nimi i upraszano łaski rodzicielstwa. Rodzice przywieźli wymodlone dzieci, by dać świadectwo, że Pan Bóg z ogromną obfitością wysłuchał tych próśb i odpowiedział na różne sposoby. Niezwykle było to, że przyjechały tam dzieci urodzone mimo diagnoz lekarzy, którzy twierdzili, że to nigdy nie będzie możliwe i... adoptowane. Szczególnie te drugie były znakiem cudów, które dokonały się w sercach ich rodziców.

Dziecko nie jest jakąś rzeczą, która należałaby się małżonkom i nie może być uważane za przedmiot posiadania. Dziecko jako dar winno rosnąć w rękach rodziców. To oni mają obowiązek pomnażać ten dar o cechy wychowania religijnego. Ci którzy bezowocnie czekają na dar rodzicielstwa mogą innym dzieciom opowiadać o Bogu, ułatwiać im spotkanie z Chrystusem, wspierać ich rozwój.

Rozważanie na Nowy Rok.

W pierwszy dzień Nowego Roku Kościół przynosi nam w liturgii obraz z Betlejem. Widzimy Maryję, Józefa, Dziecko i pasterzy. Uderza w tej scenie wielki kontrast między misterium, tajemnicą a zwyczajnością, pokorą i ubóstwem, w jakim Bóg przychodzi na świat.

Uderza też kontrast w sposobie adoracji Jezusa. Pasterze radują się, wielbią Boga, dzielą się z innymi radosną nowiną. Inaczej adoruje Maryja. W Maryi jest niezwykle spokój i cisza. Maryja w milczeniu rozważa wielkie dzieła Boże. Św. Łukasz pisze: Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu. Dosłownie: wrzucała wszystkie fakty, wydarzenia do swego serca.

Pierwszy dzień Nowego Roku skłania do przyjęcia tych dwu postaw. Postawy pasterzy – radości i wdzięczności Bogu za miniony rok, i postawy Maryi – zajrzenia w głąb serca, zobaczenia, jakie fakty wydarzenia wrzuciliśmy do swego serca w minionym roku.